Księga Rut

Rozdział 1

**1**. Za czasu jednego sędziego, gdy Sędziowie byli przełożonemi, zstał się głód w ziemi. I szedł człowiek z Betlejem Juda, aby gościem był w krainie Moab z żoną swą i ze dwiema synoma. **2**. Samego zwano Elimelech, a żonę jego Noemi, a dwu synów jednego Mahalon, a drugiego Chelion, Efratczykowie z Betlejem Juda. I wszedszy w krainę Moabicką, mieszkali tam. **3**. I umarł Elimelech, mąż Noemi, i została sama z synami. **4**. Którzy pojęli żony Moabitki, z których jedną zwano Orfa, a drugą Rut. I mieszkali tam dziesięć lat. **5**. I oba umarli, to jest Mahalon i Chelion, i została niewiasta osierociała bez dwu synów i bez męża. **6**. I wezbrała się, aby szła do ojczyzny z obiema niewiastkoma swemi z kraju Moabickiego, bo słyszała, że wejźrzał JAHWE na lud swój i dał im żywność. **7**. Wyszła tedy z miejsca gościny swojej z obiema niewiastkoma. A będąc już w drodze nawrócenia się do ziemie Juda, **8**. rzekła do nich: Idźcie do domu matki waszej, niechaj uczyni z wami JAHWE miłosierdzie, jakoście czyniły z nieboszczykami i ze mną. **9**. Niechaj wam da naleść odpoczynienie w domiech mężów, których dostaniecie. I pocałowała je. Które wyniózszy głos, jęły płakać **10**. i mówić: Pójdziem z tobą do ludu twojego. **11**. Którym ona odpowiedziała: Wróćcie się, córki moje, przecz idziecie ze mną? Azaż jeszcze mam syny w żywocie moim, żebyście się mężów ze mnie spodziewać mogły? **12**. Wróćcie się, córki moje, a idźcie, bom się już zstarzała ani się godzę do związku małżeńskiego. Choćbych mogła tej nocy począć i porodzić syny, **13**. jeślibyście ich czekać chciały, ażby podrośli i lat młodzieństwa doszli, pierwej będziecie babami, niżli za mąż pójdziecie. Nie chciejcie, proszę, córki moje, bo wasze utrapienie barziej mię ciśnie i wyszła ręka PANSKA przeciwko mnie. **14**. Podniózszy tedy głos, zasię jęły płakać. Orfa pocałowała świekrę i wróciła się, Rut została przy świekrze swej. **15**. Której rzekła Noemi: Oto się wróciła jątrew twoja do ludu swego i do bogów swoich, idź z nią. **16**. Która odpowiedziała: Nie przeciw mi się, abych cię opuściła i odeszła, bo gdzie się kolwiek obrócisz, pójdę, a gdzie będziesz mieszkać i ja pospołu mieszkać będę: lud twój, lud mój, a Bóg twój, Bóg mój. **17**. Która cię ziemia umarłą przyjmie, na tej umrę i tamże miejsce wezmę. To mi niech uczyni JAHWE i to niech przyczyni, jeśli nie sama śmierć mnie i ciebie rozłączy. **18**. Widząc tedy Noemi, że upornym sercem umyśliła Rut z nią iść, nie chciała się przeciwić, ani więcej radzić, żeby się do swych wróciła. **19**. I poszły pospołu, i przyszły do Betlejem. Które gdy do miasta weszły, prędka się u wszytkich sława rozgłosiła i mówiły niewiasty: Tać to jest Noemi. **20**. Którym rzekła: Nie zowcie mię Noemi (to jest piękną), ale mię zowcie Mara (to jest gorzką), boć mię gorzkością barzo napełnił wszechmogący. **21**. Wyszłam była pełna, a próżną mię przywrócił JAHWE. Czemuż mię tedy zowiecie Noemi, którą JAHWE poniżył a wszechmogący utrapił? **22**. Przyszła tedy Noemi z Rut, Moabitką, niewiastką swą z ziemie gościny swojej, i wróciła się do Betlejem, kiedy naprzód jęczmień żęto.

Rozdział 2

**1**. A Elimelech, mąż, miał krewnego, człowieka możnego i wielkich bogactw, imieniem Booz. **2**. I rzekła Rut Moabitka do świekry swej: Jeśli każesz, pójdę na pole a będę zbierać kłosy, które by uszły ręku żeńców, gdziekolwiek gospodarza na się łaskawego najdę łaskę. Której ona odpowiedziała: Idź, córko moja. **3**. Szła tedy i zbierała kłosy za żeńcami. I trafiło się, że ono pole miało pana imieniem Booz, który był z rodu Elimelech. **4**. A oto sam przychodził z Betlejem i rzekł do żeńców: JAHWE z wami. Którzy mu odpowiedzieli: Niech ci błogosławi JAHWE. **5**. I rzekł Booz młodzieńcowi, który stał nad żeńcami: Czyja to dziewka? **6**. A on odpowiedział: Ta jest Moabitka, która przyszła z Noemi z kraju Moabickiego, **7**. i prosiła, aby zbierała kłosy pozostałe idąc w tropy żeńców, a od poranku aż dotąd stoi na polu i ani na małą chwilę wróciła się do domu. **8**. I rzekł Booz do Rut: Słuchaj, córko, nie chodź na insze pole na zbieranie ani odchodź z tego miejsca, ale się przyłącz do dziewek moich, **9**. a gdzie żąć będą, idź pozad. Bom ja przykazał parobkom moim, abyć żaden przykry nie był, i owszem, jeśli upragniesz, idź do łagwie a pij wody, z których piją i parobcy. **10**. Która upadszy na oblicze swe i pokłoniwszy się do ziemie, rzekła do niego: Skądże to mnie, żem nalazła łaskę w oczu twoich i raczysz mię znać, niewiastę cudzoziemkę? **11**. Której on odpowiedział: Powiedziano mi wszytko, coś uczyniła świekrze twej po śmierci męża twego a żeś opuściła rodzice twoje i ziemię, w którejeś się rodziła, i przyszłaś do ludu, któregoś przedtym nie znała. **12**. Niechżeć JAHWE odda za uczynek twój i zupełną zapłatę weźmi od JAHWE Boga Izraelowego, do któregoś przyszła i pod któregoś skrzydła się uciekła. **13**. Która zaś rzekła: Nalazłam łaskę w oczu twych, panie mój, któryś mię pocieszył a mówiłeś do serca służebnice twej, która nie jestem podobna jednej z służebnic twoich. **14**. I rzekł do niej Booz: Gdy godzina jedzenia będzie, przydź tu a jedz chleb i omaczaj skibkę twoję w occie. A tak siadła przy boku żeńców i nagromadziła sobie prażma, i jadła, i najadła się, a ostatek wzięła. **15**. A stamtąd wstała, żeby kłosy wedle obyczaju zbierała. I przykazał Booz parobkom swoim, mówiąc: By też i żąć z wami chciała, nie brońcie jej, **16**. i z waszych też snopów umyślnie rzucajcie, i zostać dopuszczajcie, aby bez wstydu zbierała, a zbierającej żaden nie łaj. **17**. A tak zbierała na polu aż do wieczora, a co nazbierała laską wybiwszy i wymłóciwszy, nalazła jęczmienia jakoby miarę efy, to jest trzy wiertle. **18**. Które niosąc, wróciła się do miasta i okazała świekrze swojej, i nadto wyjęła, i dała jej z ostatków pokarmu swego, którego się była najadła. **19**. I rzekła jej świekra: Gdzieś dzisia zbierała a gdzieś robiła? Niech będzie błogosławion, który się nad tobą smiłował. I powiedziała jej, u kogo robiła, i imię powiedziała męża, że go zwano Booz. **20**. Której odpowiedziała Noemi: Niech będzie błogosławiony od JAHWE, ponieważ tęż łaskę, którą pokazował żywym, zachował i umarłym. I zasię rzekła: Krewny nasz jest człowiek. **21**. A Rut: To mi też, pry, rozkazał, żebym się tak długo przyłączyła do żeńców jego, aż wszystko zboże pożną. **22**. Której rzekła świekra: Lepiej ci, miła córko, żebyś z dziewkami jego wychodziła na żniwo, abyć się kto na cudzym polu nie sprzeciwił. **23**. A tak przyłączyła się do dziewek Booz. I tak długo z nimi żęła, aż jęczmień i pszenicę do gumien schowano.

Rozdział 3

**1**. I potym gdy się wróciła do świekry swojej, usłyszała od niej: Córko moja, poszukam ci odpocznienia i opatrzę, abyś się miała dobrze. **2**. Booz ten, do któregoś się dziewek na polu przyłączyła, jest bliski nasz, a tej nocy bojowisko jęczmieniu wieje. **3**. Umyj się tedy, namaż się i oblecz się w ochędożniejsze szaty, idźże do bojowiska, niechaj cię nie widzi człowiek, aż się naje i napije. **4**. A gdy pójdzie spać, upatrzże miejsce, na którym będzie spał, a przyjdziesz i odkryjesz płaszcz, którym się odzieje od nóg, i porzucisz się, i tam leżeć będziesz, a on tobie powie, co byś miała czynić. **5**. Która odpowiedziała: Cokolwiek rozkażesz, uczynię. **6**. I szła do bojowiska, i uczyniła wszytko, co jej była świekra rozkazała. **7**. A gdy się najadł Booz i napił, i podweselił sobie, i szedł spać przy stogu snopów, przyszła potajemnie i odkrywszy płaszcz od nóg jego, porzuciła się. **8**. Alić oto już o północy zlękł się człowiek i strwożył się, i ujźrzał niewiastę leżącą u nóg swoich. **9**. I rzekł jej: Ktoś jest? A ona odpowiedziała: Jam jest Rut, służebnica twoja, rozciągni płaszcz twój na sługę twoję, boś jest powinowaty. **10**. A on: Błogosławiona, pry, jesteś córko od JAHWE i pierwsze miłosierdzie pośledniejszymeś przewyższyła, gdyżeś nie poszła za młodzieńcy ubogimi abo bogatemi. **11**. A tak nie bój się, ale cokolwiek mi rzekniesz, uczynię tobie. Bo wie wszytek lud, który mieszka między bramami miasta mego, żeś ty jest cnotliwa niewiasta. **12**. I nie odmawiam, żem jest bliskim, ale jest inszy, bliższy nad mię. **13**. Odpoczyń tej nocy, a gdy będzie rano, jeśli cię będzie chciał zatrzymać prawem bliskości, dobrze się rzecz zstała, a jeśli on nie zechce, ja ciebie bez żadnej wątpliwości przyjmie, żywie PAN! Śpi aż do zarania. **14**. A tak spała u nóg jego aż do odeszcia nocy. Wstała tedy pierwej, niż ludzie jeden drugiego poznać mogli, i rzekł Booz: Strzeż, aby kto nie wiedział, żeś tu przyszła. **15**. I znowu: Rozciągni, pry, płaszcz twój, którym się odziewasz, trzymajże obiema rękoma. Która gdy rozciągnęła i trzymała, namierzył sześć korcy jęczmienia i włożył na nię. Które niosąc, weszła do miasta **16**. i przyszła do świekry swojej. Która jej rzekła: Cóżeś sprawiła, córko? I powiedziała jej wszytko, co jej uczynił człowiek. **17**. I rzekła: Oto sześć korcy jęczmienia dał mi i rzekł: Nie chcę, abyś się próżno wróciła do świekry swojej. **18**. I rzekła Noemi: Poczekaj, córko, aż ujźrzemy, co za koniec rzecz będzie miała, boć nie przestanie człowiek, aż spełni, co mówił.

Rozdział 4

**1**. Szedł tedy Booz do bramy i siadł tam. A gdy ujźrzał powinowatego, o którym pierwej mowa była, mimo idącego, rzekł do niego: Zstąp trochę a siądź tu: pomieniwszy go imieniem jego. Który zstąpił i usiadł. **2**. A Booz, wziąwszy dziesiąci mężów z starszych miasta, rzekł do nich: Siądźcie tu. **3**. A gdy oni siedli, rzekł do powinowatego: Część pola brata naszego Elimelecha przedaje Noemi, która się wróciła z kraju Moabickiego; **4**. com chciał, abyś słyszał, i żebym ci powiedział przed wszytkimi siedzącemi i starszemi z ludu mego. Jeśli chcesz otrzymać prawem bliskości, kup a otrzymaj, a jeślić się nie podoba, i to samo mi powiedz, abym wiedział, co bym miał czynić, bo nie masz żadnego bliskiego, wyjąwszy ciebie, któryś pierwszym, a mnie, którym jest wtóry. A on powiedział: Ja polę kupię. **5**. Któremu rzekł Booz: Kiedy kupisz pole z ręki niewiasty, Rut też Moabitkę, która była żoną zmarłego, masz pojąć, abyś wzbudził imię bliskiego twego w dziedzictwie jego. **6**. Który odpowiedział: Odstępuję prawa bliskości, bo potomstwa domu mego gładzić nie mam. Ty używaj przywileju mego, którego ja rad zeznawam, że nie mam. **7**. A ten był obyczaj z dawna w Izraelu między pówinnymi, że jeśli kiedy jeden drugiemu swego prawa ustępował, aby ustępowanie było ważne, zzuwał człowiek trzewik swój i dawał ji bliskiemu swemu: to było świadectwo ustępowania w Izraelu. **8**. Rzekł tedy Booz bliskiemu swemu: Zdejmijże trzewik twój. Który wnet zdjął z nogi swojej. **9**. A on starszym i wszemu ludowi: Wy dziś, pry, jesteście świadkami, żem otrzymał wszytko, co było Elimelechowo i Chelionowo, i Mahalonowo za powzdaniem Noemi, **10**. i Rut Moabitkę, żonę Mahalon, wziąłem w małżeństwo, abych wzbudził imię zmarłego w dziedzictwie jego, aby imię jego z domu jego i z braciej, i z ludu nie zginęło. Wy, mówię, jesteście tej rzeczy świadkami. **11**. Odpowiedział wszytek lud, który był w bramie, i starszy: My jesteśmy świadkami! Niech uczyni JAHWE tę niewiastę, która wstępuje do domu twego, jako Rachel i Liją, które zbudowały dom Izraelów, aby była przykładem cnoty w Efrata a miała sławne imię w Betlejem, **12**. a niech będzie dom twój jako dom Fares, którego Tamar porodziła Judowi, z nasienia, któreć JAHWE da z tej białejgłowy. **13**. Wziął tedy Booz Rut i pojął za żonę, i wszedł do niej, i dał jej JAHWE, że poczęła i porodziła syna. **14**. I rzekły niewiasty do Noemi: Błogosławiony JAHWE, który nie dopuścił, żeby ustał potomek domu twego i żeby imię jego było mianowane w Izraelu. **15**. I miałabyś, kto by cieszył duszę twoję a żywił starość: bo z niewiastki twojej urodził się, która cię miłuje i jest ci daleko lepsza, niż gdybyś miała siedmi synów. **16**. Wziąwszy tedy Noemi dziecię, położyła je na łonie swoim, i mamki, i piastunki urząd odprawowała. **17**. A sąsiadki radując się z nią i mówiąc: Urodził się syn Noemi, nazwały imię jego Obed. Ten ci jest ociec Isai, ojca Dawidowego. **18**. Te są rodzaje Fares: Fares zrodził Ezron, **19**. Ezron zrodził Aram, Aram zrodził Aminadab, **20**. Aminadab zrodził Nahasson, Nahasson zrodził Salmon, **21**. Salmon zrodził Booz, Booz zrodził Obed, **22**. Obed zrodził Isai, a Isai zrodził Dawida.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.